

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Srebra, dnia 28 maja 1913 r.

Redakcja i administracja „Nowy Kurjer Łódzki” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. **Telefonu № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadstawane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskim, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

ZAWIADOMIENIE.

Dochodzą mule słuchy, że ludzie źle woli rozpowszechniają pogłoski o mojej niewypłacalności.

Wobec tego zawiadamiam niniejszym, że pogłoski te są z gruntu fałszywe i proszę wszystkie te osoby, które mają u mnie jakiegokolwiek należności, zgłosić się po odbiór takowych. Będą one natychmiast po zgłoszeniu się w całości zapłacone. Osoby winne rozpowszechniania fałszywych pogłosek połączę do odpowiedzialności.

N. CUKIERMAN.

ŁÓDŹ — BĘDZIN — SOSNOWICE.

7-mio kl. Szkoła Żeńska

im. Elizy Orzeszkowej

pod kierunkiem D-ra fil. **M. STEFANOWSKIEJ**, podaje do wiadomości, że egzaminy dla nowowstępujących uczennic rozpoczynają się dn. 9 czerwca o godz. 10 rano.

Zapis uczennic codziennie w kancelarii szkoły, **Spacerowa 21**, od godz. 9 do 8-ej. r. 1913—3

PATENTY

Na wynalazki, marki i modele wyrobów specjalnie

INŻ. D. FRAENKEL

Warszawa, Nowogrodzka 23. Tel. 18-62.

Rozprawy

nad budżetem.

Debata nad budżetem w Dumie państwowej dopiero się rozpoczęła, a już przyniosła bardzo wiele ciekawych, ale i niepokojących szczegółów.

Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę mowa prezesa komisji budżetowej, prof. Aleksiejenki. Ton ogólny mowy niema nic wspólnego z optymizmem oficjalnym; nie można tego tonu nazwać radosnym i najbardziej określa go nuta krytyczna, krótko mówiąc jako *leitmotiv* zasadniczy na całej rozciągłości mowy. Taki charakter mowy odpowiada w zupełności memoriałowi, który przedstawiła komisja budżetowa Dumie. Zawiera on cały szereg bardzo cennych wskazówek, podkreślających słabe strony stanu finansowego państwa rosyjskiego, związane z ekonomicznym i z politycznym położeniem państwa.

Komisja budżetowa wskazała na wielką ilość warunków niepomysłnych dla społecznej, jako też państwowej gospodarki w roku bieżącym.

Jednym z zasadniczych warunków jest stan niekorzystny zbytu zboża; nie daje on nadziei, by w razie urodzaju obfitego w 1913 roku

można było szczęśliwie rozlokować zboże.

Z drugiej strony, nadzwyczajne podrożenie opału i niestykanie wysokie ceny, zwłaszcza za granicą, na surowce i półfabrykaty, użytkowane w przemyśle, mogą doprowadzić do bardzo niepożądanych następstw.

Uwarunkowane od tych następstw podrożenie wyrobów fabrycznych, nadzwyczajne podniesienie cen na przedmioty najpotrzebniejsze i niepomysłne zrealizowanie urodzajów tegorocznych, może zmusić spożywców do większej powściągliwości przy nabywaniu przedmiotów potrzebnych, a wszystko to doprowadzi do tego, że przemysł ograniczy swe operacje.

Prócz tego, zły stan obrachunkowej równowagi handlowej, z powodu zmniejszenia się eksportu i położenie niewyraźne stosunków międzynarodowych, mogą doprowadzić do podrożenia waluty, a zatem do skrapowania rynku pieniężnego, do podrożenia kredytu i do najdalej idącej redukcji wewnętrznego, jako też zewnętrznego obrotu handlowo-przemysłowego. Wszystkie te zjawiska, według zdania komisji muszą oddziaływać na stan kasy państwowej.

Wobec takich smutnych wróżb komisji budżetowej, jej prezes i referent nie mieli podstawy do optymizmu zbytniego, omawiając dziedzinę ekonomiczną i finansową.

Jeszcze mniej optymistycznie usposabia polityczna strona sprawy. Trzeba zwrócić specjalną uwagę na ogólną charakterystykę wewnętrznego stanu państwa, zrobioną w sposób świetny przez prezesa komisji budżetowej prof. Aleksiejenkę.

Jego słowa o niewyraźnej i niedotrzymującej zobowiązań działalności rządowej, wszechmocnej, karzącej, a przytem słabej, gdy chodzi o spełnienie obowiązku zasadniczego, — ochrony bezpieczeństwa osobistego i interesów majątkowych obywateli państwa, — słowa te zaiste są powtarzeniem prawdy starej. Powtarza ją również powoływane się na znane zdanie ministra francuskiego: „Dajcie mi dobrą politykę, a ja wam dam dobry stan finansowy”; ale znamienne jest, że słyszy się te słowa z ust człowieka, którego kompetencja w sferze finansowej nie podlega żadnej wątpliwości, a że ma umiarkowane zapatrywania polityczne, wszak tego nikt nie zaprzeczy.

Następnie poseł Szyngarew w przemówieniu znakomitem dobitnie scharakteryzował niemoc Dumy w sferze finansów i panującą w tej sferze, jako też w wielu innych samowolę rządu, — mowa ta w zupełności harmonizuje z wynurzeniami prezesa komisji budżetowej.

W końcu trzeba podnieść, jako rzecz bardzo znamienne, że postawie Aleksiejenki i Szyngarew wskazywali na militaryzację budżetu państwa rosyjskiego i, — co najważniejsze, — na procedurę, stosowaną przez rząd, względem środków państwowych wydatkowanych na obronę wojenną.

Pod tym względem preliminarz dochodów i wydatków na 1913 rok istotnie różni się od budżetów lat poprzednich. Dawniej przyrost wydatków na armię i flotę był zwykle mniejszy od przyrostu kosztów na wydziały, do preliminarza, których wchodziły wydatki na cele kulturalne teraz jest wręcz odwrotnie.

Jest to sprawa o tyle poważna, że zasługuje na rozpatrzenie specjalne.

Jednakże trzeba zaznaczyć w tej chwili, że sumy ogromne ze środków, wydatkowanych na ministerjum wojny i marynarki, zupełnie ominą instytucje prawodawcze nie tylko w tem znaczeniu, że się je asygnuje, nie drogą prawodawczą, lecz i w tem że te instytucje są nawet zupełnie nie wtajemniczone o ich użytkowaniu.

Pierwsze kilka dni rozpraw nad budżetem państwowym potwierdzają zdanie, że kwestja finansów w pierwszym rządzie — to kwestja ogólnego politycznego i ekonomicznego stanu państwa rosyjskiego.

Z. R—ca.

Walka z samorządem.

„Russkija Wiedomosti” zwracają uwagę na dwa zjawiska, widoczne w ostatnich czasach: na dążenia miast rosyjskich do wybierania ludzi postępowych na członków zarządów miejskich i, z drugiej strony, na prawicowość kursu rosyjskiego, który nie pozwala, aby u steru gospodarki miejskiej stali ludzie uważani za postępowców.

„Jak dotąd, to starcie ujawniło się sporadycznie, — mówi dziennik, — w pojedynczych, choć nieraz głośnych incydentach, w

niezawieszności wybrańców rad miejskich, w kasowaniu wyborów. Lecz granice konfliktu są coraz częstsze; w jego sfery wciągnięto już obie stolice, nie mające „głów“ właśnie w tej chwili, kiedy powinny wyteżyć wszystkie swe siły dla rozstrzygnięcia wielu pilnych spraw muni- cypalnych ogromnej doniosłości. Działacze miejscy robią wszystko, aby osłabić obecne ostre po- łożenie, ale, niestety, wbrew ich woli, staje się ono coraz ostrzej- sze. Samorząd miejski wchodzi w okres ciężkiego i długiego przesilenia, które, siłą rzeczy, nie- zależnie od woli osób działają- cych, nie może nie pozyskać szerokiego znaczenia politycz- nego“.

„Zapytania“ w Dumie.

Półurzędowa „Rossija“ dowodzi, że Duma nadużywa swego prawa ro- bienia „pytań“ na zasadzie art. 40-go.

„Te czyny, które uważane są przez Dumę za niezgodne z pra- wem, rozważane są w formie in- terpelacji. Lecz co to są „pyta- nia“, jak chciałyby je wprowa- dzić praktyka Dumy. Nieraz są to zamaskowane interpelacje, mianowicie wtedy, kiedy sama Duma uznaje, że do interpelacji w ści- śłym znaczeniu tego słowa niema podstaw. Niekiedy jest to tylko powód do rozpoczęcia dyskusji nad sprawami, nie będącymi na porządku dziennym, lub nad o- świadczeniami, które nie dotyczą bezpośrednio spraw, roztrząsa- nych w Dumie. W żadnym z tych wypadków do postawienia „py- tania“ niema podstawy prawnej, a zatem rząd nie jest obowiązany dawać wyjaśnień.

Jeżeli przypuścimy, że Duma w każdej chwili ma prawo żądać od rządu wyjaśnień w każdej spra- wie, to, po pierwsze, gdzie gra- nice kompetencji Dumy? Po dru- gie, czem takie prawo różniłoby się od prawa Dumy brać bezpo- średni udział w rządzeniu pań- stwem? Byłoby nie tylko obja- wem pewnego wpływu na bieg rządów, ale i urzędowym istnieniem władzy wykonawczej. Naprzy- kład, miały już miejsce takie wy- padki, kiedy zwrócone do rządu „pytanie“ miało na celu skłoni- cie rządu do powzięcia danej de- cyzji w sprawach, które nie były wniesione do Dumy. Kto przy- muje taką zasadę, ten musi uznać i dalsze jej skutki, a zatem i mo- żliwość „pytań“, bezpośrednio

związanych z zadaniami władzy wykonawczej“.

Z słów powyższych widać, że je- steśmy w przededniu nowej walki pomiędzy władzą prawodawczą a wy- konawczą.

Przesilenie w Macedonji.

Do tej pory pomimo wszelkich wysiłków nie udało się rządowi bułgarskiemu i greckiemu zapobiedz po- tyczkom wojsk bułgarskich i greckich, skoncentrowanych na linii Sa- loniki-Serren. Te potyczki stają się coraz to zaciętszymi i coraz to krwa- wszymi. Ostatnie walki nad rzeką Anghistą mają już charakter zupeł- nie regularnych bitew. Komunikat z głównej kwatery bułgarskiej o ataku wojsk bułgarskich i o ucieczce greków przypomina całkowicie ko- munikat bułgarski o zajęciu przez bułgarów stanowisk tureckich w Łule Burgas.

Dzisiaj jest rzeczą trudną, prze- widzieć, jakimi torami pójda wy- padki w Macedonji południowej. Gaze- ty angielskie twierdzą, że bułgarzy rozpoczęli marsz na Saloniki. Donie- sienia angielskie są niewątpliwie prze- sadne. W każdym razie te wiado- mości malują dokładnie całą sytuację. Nastroj, który się przebiega w sta- rciach wojsk obustronnych dowodzi, że grecy i bułgarzy nienawidzą się zupełnie tak samo, jak się nienawi- dzili za czasów panowania tureckiego.

Ci mężowie stanu, którzy stwo- rzili Związek Bałkański, dokładają starań usilnych, ażeby utrzymać tę kombinację polityczną mimo wszel- kich znamion bliskiego rozkładu. Prezes ministrów bułgarskich Geszow przyrzekł posłowi greckiemu Panaso- wi, który złożył w imieniu swojego rządu protest przeciwko postępowaniu wojsk bułgarskich, zbadać najdo- kładniej szczegóły, zawarte w nocie protestacyjnej greckiej. Obiega po- głóska, że prezes ministrów bułgar- skich zapowiedział swoją dymisję na wypadek, gdyby sztab generalny buł- garski nie cofnął rozkazów, wymie- rzonych przeciwko wojskom greckim. Król Konstantyn pośpieszył z Aten do Saloniki, by osobiście dozorować prze- prowadzenia zarządzeń, mających na celu zapobieżenie wszelkim dalszym starciom wojsk greckich z wojskami bułgarskimi.

Równoległe do sporu grecko-buł- garskiego biegnie spór bułgarsko-serbski. Grecja i Serbja w tym wypad- ku mają wiele wspólnych interesów, a przedewszystkiem mają wspólnego nieprzyjaciela to jest, że między Ser-

bja i Grecją przyszło do podpisania konwencji wojskowej i traktatu, w którym oba państwa gwarantują so- bie wzajemnie posiadanie tych czę- ści Macedonji, które obsadziły woj- ska serbskie i greckie, a do których rości prawo Bułgarja.

Bułgarja skutkiem tego solidar- nego postępowania Grecji i Serbji znajduje się w trudnym położeniu. Na razie stara się ona porozumieć z Grecją, by w ten sposób odosobnić Serbję i z całą energją przeciwko Serbji wystąpić. Jeżeli przeciw Serbji i Grecja, zrozumiałwszy te próby dyplomacji bułgarskiej, dążące do ich rozdzielenia, potrafią wytrwać nadal w związku solidarnym, wówczas rząd bułgarski będzie musiał albo ustąpić, albo chwycić za broń. Bułgarja po- chlebia sobie, że potrafi zwyciężyć połączone armje serbskie i greckie, jakkolwiek te ostatnie mają przewa- gę liczebną nad wojskiem bułgarskim w każdym razie jednak rząd bułgar- ski będzie się starał cały spór o Ma- cedonję zatrzeć w sposób pokojowy. Bułgarja liczy zresztą na to, że wiel- kie mocarstwa ujmą się za nią i zmu- szą Grecję oraz Serbję do obniżenia zbyt wygórowanych żądań w Mace- donji.

Ostatnie wiadomości o sporze Ma- cedońskim stwierdzają, że wszystkie trzy armje: bułgarska, serbska i grecka są skoncentrowane i przygotowa- ne do boju. Bułgarja poczyniła liczne zamówienia amunicji i materiału wojennego. Nadto pociągnięto do służby wojskowej wszystkich męż- czyn zdolnych do noszenia broni od 17-go do 33 roku życia na terytorjach świeżo zajętych. Nie zrobiono wy- jątku nawet dla muzułmanów, którzy zgodzili się służyć w armji bułgar- skiej pod warunkiem, by nie używa- no ich do walki przeciwko własnym współpracownikom.

Wiadomości ogólne.

○ **Wstęp do uniwersytetów.** Komisja Rady państwa wygotowała referat o dopuszczeniu do uniwersy- tetów osób, które ukończyły niektóre szkoły średnie. Najważniejsza dla nas z liczby poprawek wprowadzo- nych przez komisję Rady państwa, polega na tem: Duma między innymi, postanowiła udzielić wychowawcom szkół handlowych, według ustawy 15 kwietnia 1896 roku prawa wstępowa- nia do uniwersytetów na wydział fizyko-matematyczny bez egzaminów, na inne zaś po zdaniu egzaminu z łaciny, natomiast komisja Rady pań- stwa ograniczyła powyższą kategorię do wychowawców szkół handlowych 8-klasowych, utrzymywanych przez instytucje społeczne, według ustawy

15 kwietnia 1896 roku. Tak więc wychowawcy szkół handlowych 7-kla- sowych, oraz szkół prywatnych będą pozbowieni prawa wstępu do uniwer- sytetów.

○ **Exposé Sazonowa.** We- dług obiegających w Dumie pogło- sek, minister spraw zagranicznych Sazonow przedstawił Dumie exposé w sprawie polityki zagranicznej oko- ło 9 czerwca. W tym czasie pokój będzie już zawarty, kwestja albańska będzie rozwiązana, minister, jak pi- szą „Times“ wyjechał wprost w kierunku

○ **Zaległości podatkowa.** Tutejsze izby skarbowe otrzymały zawiadomienie, że z powodu oczeki- wanego manifestu jubileuszowego wielu płatników różnych zaległości skarbowych ociągało się z płace- niem zaległych podatków. Wskutek ogłoszonego wyjaśnienia, że manifest nie rozciąga się na zaległości podat- kowe, departament skarbu poleca nie- zwłocznie przystąpić do ściągania za- ległości.

Ze świata.

□ **265 ofiar katastrofy okrętowej.** Według sprawozda- nia korespondenta „Daily Mail“u, liczba ofiar katastrofy okrętowej pod Smyrną, gdzie parostatek amerykański „Nevada“, natknawszy się na mi- ny podwodne, wyleciał w powietrze, znacznie jest większą, niż poprzed- nio donoszono. Z 300 osób, uratowa- no tylko 35, czyli, że 265 osób uto- nęło.

Parowiec również zatonął w jed- nej chwili.

□ **Rzadki okaz.** W Czechach żyje ciekawa staruszka, niejaka Arm- strong, która jest podobno najstarszą kobietą na kuli ziemskiej, gdyż liczy 127 lat.

Pani Armstrong przeżyła wszyst- kie swoje dzieci, lecz pozostało jej na pociechę mnóstwo wnuków, praw- nuków i praprawnuków. A jest ich dość pokaźna liczba, bo aż 200. Ostat- ni syn, który umarł kilka lat temu, miał lat 90.

Staruszka jest zupełnie zdrowa, tylko źle widzi i słyszy. Wszystkich zaś zadziwiają i zachwycają jej dłu- gie, jedwabiste włosy, które mówią o jej dawnej piękności.

□ **Zatańczona panna mło- da.** W amerykańskim „Dzienniku dla wszystkich“ czytamy, co nastę- puje:

„Musiało to być huczne polskie weselisko w Beaver Falls, a Pa., a „wykupne“ szło obficie, gdy młoda pani, Kuzlusowa, przetańczywszy 203 razy po „oczepieniu“ jej, zemdląca. Przywołany lekarz oświadczył

się pod boki i jaże kładł się na oto- manę za plecami Wicka!

— Niech-no, Wicus, teraz zaśpie- wa co — dodawał, tłumiąc chi- chot.

Wicek przymruzał oczy, wznosił do góry rozkudlaną głowę, jak pies, co się zbiera wyć na księżyc i, roz- począwszy tenorem „Swiaty Boże“ przechodził nieznacznie w melodję godzinek, by skończyć je chrapliwym basem.

Pociesznie było...

Z czasem inaczej ułożyły się sto- sunki w życiu plebańskim. Wicek wchodził z wolna w łaski „pani gos- podyni“, bo zaczęła mu dawać i więcej „borszczu“ i dopuszczała do delikatnej roboty, a więc talerze wy- cierał, na półkach stołki ustawiał, a nawet po mięso do Icka sam chodzić zaczął. Oj, nieprędko udało mu się zdobyć tę łaskę.

Ale że przynosił od czasu do czasu z „własnego rozmysłu“ pięciokopiejko- we pudełeczko pudru na księdza ra- chunek, więc, iż to jej pochlebiało, że to niby Wicek ma o niej całkiem wysokie mniemanie, łajała go tylko dla ludzkich oczu, a nawet z żartów wytknęła, że to „ścierwie się we łbie przewraca“, ale nie było źle Wickowi od tych łajnia.

(D. c. n.)

9) Konstanty Chmielewski.

WICEK.

Ale ksiądz machał na to wszyst- ko ręką, a gospodyni jaże się w ko- morze pokładała od śmiechu, niby ze „zmysłu“ Wicka.

Płynęły Wickowi dni na śmie- ciach księdzowych, nikiel woda pod borowickim młynem. Nadeszły wio- senne w polu roboty: biegał Wicek po wsiach zbierać „ludzi“ do zaora- nia kartofliśka, pilnował, aby zwożo- no sprawiedliwie gnój na pole, a wszędzie go było pełno: i drzew na- rabał, i noże wyczyścił, i wody na- nosił... Lubili go też wszyscy, prócz gospodyni, której się „odszczeniwał“ i panienci, że to nie zawsze się słu- chał.

Najlaskawszym ze wszystkich był „pan organista“, bo miał zeń wy- rękę. To drzewa mu kazał urabać, to wody ze studni przynieść. Wicek, byleby tylko dostał garść resztek z opłatków albo jaką starą szmacinę, brał się do roboty szczerze a we- solo...

To i nie dziwota, że miał wstęp nawet do izoy „pana organisty“ —

gawędził z nim godzinami o tem lub o owem, a zawsze umiał rozweselić, że jaże się młody pan Józef pokła- dał na łóżku od śmiechu.

A czemu się Wicek nie dziwił? Zobacz u organisty jaki kapelus — wnet go musi przymierzyć, ujrzy o- łówek, zaraz nim wodzi, nikiel trzy- letni dzieciak, po papierze, wymawia wyrazy, a gdy napisze, prosi z po- wagą, aby mu „pismo“ odczytano.

Nieraz w przystępie dobrego hu- moru opowiada „gadki“ o zmarłych duszyczkach, a gdy wpadnie w nat- chnienie, to prawi „długachne“ ka- zanie.

Trzeba go tylko widzieć, jak, sta- nawszy wedle stołka, wymachuje rękami i dowodzi:

— Pon Bóg stworzył człowieka na obraz a podobieństwo swoje, aby go miłował i jemu-ć wiernie słužo- wał... Tak, aby mu wiernie słužo- wał. A ludzie, a ludzie — tak... a ludzie nie słuchają się Pona Boga i lo-tego bęnda w piekle po usy sie- dzieć... Tak, po usy siedzieć... Bo powiedziano jest w Świętej Jewangie- lji, że Święty Łukasz...

Tutaj zaczynało się plectenie „trzech po trzy“, wikłanie żywotów świętych i cytat ewangelicznych.

Czasami to opowiadał „gadki“ o duszyczkach, co strasza, a nawet za- pewniał, że gdy drzemał u piekarza przy piecu, to ci zagotowało się coś- ci w kominie, zasie zaszumiło, aż tu trrrrach — i spada z kumina na śro-

dek izby truna—bachł i leży... Wstał a truny niema.

Wielce pobożnym Wicek nie był. Ale mu niezwykle pochlebiało, że służy przy „miejscu świętem“, to też nie omijał żadnej sposobności, aby swe znaczenie okazać parafjanom. Podczas uroczystego nabożeństwa ścierał wobec modlących się kurze z ołtarzy, przechodził z jednej strony kościoła na drugą przed samuśkim „wielgim ołtarzem“, przykleknawszy po-środku i wielokrotnie tłukać się pochylony w na-pół obnażone piersi.

Z cmentarza kościelnego gęsi zaj- mował, że to niby plugawią święte mie sce, ale sam pasał krowy, boć to były „księdza proboszcza“.

Z organistą żył Wicek w zgo- dzie. I nie żałował tego: „pan organi- sta“ ciągiem obiecywał, że zrobi Wi- cka swoim pomocnikiem i brał go nawet na księżę pokoje „wypróbo- wać“.

Kazał wtedy Wickowi siadać przy fortepianie i grać...

Wicek śmiejąc się w kulak, sia- dał na krzeselku, rozkracał nogi i, rozczapierzwszy palce, zgrubiałe od roboty, uderzał nimi w klawisze, któ- re wydawały dźwięki sztuczonych garnków, tembardziej, że i sam for- tepian był „od parady“.

A organista trząsał od śmiechu swą śpiczastą, kozia bródka, chwycił

ze Kuzluszowa żyć nie będzie, gdyż ją zatańczono śmiertelnie.
Od czterech dni męczy się ona i niema nadziei utrzymania jej przy życiu. Jak wiadomo — na weselach polskich — panuje zwyczaj „wykupnego“, t. zn., że każdy z gości tańczy z panną młodą i rzuca na talerz pieniądze, które dla młodych na początek stanowią zapomogę.

Zamach na zwolennika Juanszikaja. Generał Lju Paosan, wierny przyjaciel prezydenta republiki chińskiej Juanszikaja, został zamordowany skutkiem podrzucenia bomby.

Mały feljeton.

Kobieta.

Jeśli już człowiek ma pecha, to ten przesładuje go jak zmora. Można stawać na głowie, a piękne zamierzenia w łeb wezmą, wysiłki zaś będą bezpłodną pracą Danaid...

Psiakrew!...
Zdawałoby się przecież, że gdy mężczyzna młody z temperamentem, spotka na swej drodze dziewczynę, o pięknym buziaku, budowie zda się Venus (czemuż dzisiejsze boginie noszą takie straszne suknie), na pierwszą wyznaczoną randkę powinien stawić się co najmniej o pół godziny wcześniej.

Ba, ale od czegoż pechl
I przychodzi się o pół godziny później, wtedy, gdy Venus znudzona i obrażona poszła do domu, lub też do jakiegoś solidniejszego Apolla, który miast rymów, wodnistych wdychań i dziur w kieszeni ofiarować jej może coś realniejszego, chociażby nową bluzkę, lub parę buciaków.

C'est la vie!
Tak już gupio ten świat jest zbudowany, że ziemskie boginie woła kamieniem niż brylantowe, z fantazji wysnute, pałace, a za złoty, z świecącym kamieniem, pierścione, oddają chętnie skarbnice uczuć, marzeń, fantazji, — bogactw, które — poeta zniósł w dani.

Bo to są ziemskie boginie.
Wprawdzie rodzą mi się w umyśle poważne wątpliwości, czy boginie autentyczne, (made in Olimp), były innego usposobienia.

Przypuszczam, że Merkury miał tysiącuroć większe powodzenie niż natchniony Apollo.

Zwłaszcza, gdy Apollo spóźnił się na schadzke.

Czasem wprawdzie, gdy już kobiecie znudziły się mdłe uściski i zwiędłe całunki bezzębnego, bez-

włosego i bezsilnego, lecz za to grubo pozłoczonego, Adonisa, szuka młodego kochanka, któryby dał jej odzuc prawdziwe dreszcze miłości.

Lecz wtedy kobiety pragną Pochroniów. Miłość poety jest zbyt liryczna.

I dlatego, gdy Jupiter, jako bóg dobrze wychowany, chciał być grzeczny dla swej małżonki, to pani Jupiterowa grzmociła boskie lica swego małżonka tak, że musiał później, przy spotkaniu z innymi bogami, udawać ból zębów. I dlatego, gdy Pochroni bez ceremonii zdusił Ewę Pobratyńska, a później niejednokrotnie liczył jej zeberka, Ewa była grzeczna i kochała Pochronia.

Bo obie były kobietami.

Jeśli więc mężczyźni w zwykłych warunkach trudno dać sobie radę z kobietą, to cóż dopiero wtedy, gdy ma pecha. Tu już zwalczają go dwie siły — przewaga przyrodzona „marnego puchu“ i „istoty słabszej“ — kobiety i jego własna dola nieszczęsna.

Uratować sytuację może jedynie spryt.

I dlatego każdy mężczyzna pechowy winien mieć odwagę palnąć sobie w łeb.

Niekoniecznie trzeba to robić na serjo. Broń Boże! Lepiej nawet gdy rewolwer jest nienabyty, bo mógłby wypadkiem strzelić i ranić niefortunnego samobójcę.

Dla uniknięcia tego przemysłni kupcy wymyślili rewolwery, takie na żart. Robi on strasznie dużo huk, a skutku żadnego.

A to bardzo efektywnie, gdy mężczyzna z tragiczną miną, z wzburzonym włosem, z czarną rozpaczą w głosie mówi głucho:

— Odbiorę sobie życie.

I przystawia sobie do czoła zimną lufę.

Wtedy ona rzuca mu się na szyję.

— Nie ja na to nigdy nie pozwolę — woła. Ty żyć musisz dla mnie, dla miłości mojej (tu głos jej się załamuje, a ona sama obsuwa się do kolan bohaterowi) bo... bo... ja cię Kocham!

Bohater nie ustępuje.

— Wstań — powiada — już nic nie pomoże. Pieśń mego życia skończona. Złamałaś je ty. Zegnaj.

I powtórnie podnosi rewolwer do skroni.

Ona z dzikim okrzykiem zrywa się z klęczek i podbija mu rękę. W tym momencie należy pociągnąć za cyngiel.

Huk. Ona pada zemdlona. Bohater wyrzuca przezornie rewolwer za okno (by się nie skompromitować) i cuci ją.

Ona po chwili otwiera oczy.

Trwóźnie, z uwielbieniem i miłością patrzy na bohatera.

— Ty żyjesz — szepta.

— O tak ukochana — odpowiada bohater. — Żyję i będę żył, bożeś mnie przekonała. Będę żył dla ciebie.

Ona szepta — Najdroższy!

I otwiera ramiona. On podnosi ją z dywanu i składa drogi ciężar na kanapie. Ramiona jej silniej opadają mu szyję...

A potem ona wierzy święcie, że ocalała życie ludzkie i że on jest najdzielniejszym z dzielnych.

Trzeba umieć zwyciężać swój pech.

Janusz Ihar.

Z Cesarstwa.

Wyniki rewizji kopalni leńskich. „Nowoje Wremia“ donosi, że w końcu maja ogłoszony zostanie komunikat rządowy o rewizji senatora Manuchina, dokonanej w kopalniach leńskich i o zarządzeniach władz administracyjnych.

Kwestja skierowania sprawy robotników leńskich rozważana będzie na naradzie grupy adwokatów wspólnie z przedstawicielami frakcji parlamentarnych: kadetów, stronnictwa pracy i socjalnych demokratów.

„Isprawnik“ Nierownia. Charkowska izba sądowa postanowiła aresztować głośnego „isprawnika“ Nierownię, którego prokuratorja oskarża o pozostawanie na całym utrzymaniu charkowskich domów publicznych, o pogwałcenie nadzoru nad prostytucją i nadużycie władzy.

Nowy „prorok“. Na horyzoncie sekiarskim Petersburga, pojawił się nowy „prorok Grigorij“, pochodzący z gub. nadwołżańskich. Przyjechał on do Petersburga w celu złożenia synodowi swej odezwy „pasterskiej“ p. t. „Wojna Chrystusa przeciwko wojnie ziemskiej całego świata“.

Dla uniknięcia nieszczęść, „Grigorij“ prosi o zwołanie wszechświatowej konferencji dla zawarcia pokoju wieczystego i podzielnia ziemi.

Naiwny policmajster. — „Birr. Wied.“ donoszą z Kurska o wesolem zajściu. Właściciel cyrku rozlepił po mieście afisze, na których zamieszczone było zdanie: „Obywatele, pośpieszajcie do cyrku“.

Gdy afisze rozlepiono w całym mieście, policmajster zorientował się i nakazał policjantom pozaklejać na wszystkich afiszach słowo „obywatele“.

W ten sposób zażegnano „kramolę“.

Heljodor redaktorem. — Oslawiony b. mnich Heljodor otrzymał pozwolenie na wydawanie pisma p. t. „Trudowej Dień“.

Zona go wydała. Przełożona dwoma laty, w Sewerynowce pod Odesa, zamordowana została 14-letnia Maria Sawczenko. Zabójca zbiegł bez śladu. Sprawa długo budziła sensację...

W tych dniach, do urzędu policyjnego w Odesie, zgłosiła się jakaś elegancko ubrana kobieta i oświadczyła, że mąż jej, Karolkow, za którego wyszła przed kilkoma miesiącami, przyznał się przed nią do zamordowania Sawczenkowej.

Wydanego przez żonę Korolkowa aresztowano.

Wiadomości królowe.

Konfiskaty prasowe. Osiemnowego roku warszawski komitet ds. spraw prasowych dokonał 53 konfiskaty wydawnictw perjodycznych. W r. ub. ogółem dokonano 75 konfiskat.

Ciągnięcie 5 klasy 200 loterii klasycznej Królestwa Polskiego rozpocznie się d. 10 czerwca i trwać będzie 10 dni.

Po sezonie teatralnym.

Przypadkowo zajrzałem do gmachów teatralnych... Ponury mrok, wilgoć, martwa cisza... Przez małe szybki w suficie wlewa się wąska smuga światła — prześwietlająca kłęby kurzu. Na scenie dekoracje wyszczerzyły swoje *dessons*. Z wklęsłości dla orkiestry idzie wiew piwnicznego chłodu...

Zrobiło mi się dziwnie na duszy i poczułem siebie jakby w trumnie... Czyżby tu nie miały już rozbrzmieć sale *à giorno*? Czyżby tu nie zabrzmiał głos duszy ludzkiej, narzmiaty bólem, krzykiem życia, wybuchem wesela? Jeszcze tak niedawno — pieściły uszy melomanów słodkie natchnione słowa muz, kochanków?...

Przez asocjację idei pomyślałem o wszystkich artystach ubiegłego sezonu...

Gdzie są oni? Gdzie spędzą pięć miesięcy ferji? Jakim... dyrektorem (nie bogom!) przyniosą daninę swej niepopłatnej pracy, owoc swej zmuśnionej pracy ubiegłego sezonu?...

Znów idą na lep krytyki tłumy, na lep żółciowego języka przygodnych krytyków prowincjonalnych, za-

WŁADYSŁAW SKAWRONJEK.

Do tych, co to „prawie nie“ nie piją.

(Referat odczytany w Stowarzyszeniu „Przyszłość“).

Wy, zadowoleni losem swoim, nie troszczący się o bliźniego, wybrańcy umiarkowanego używania napojów wysokowych, do was się zwracam z zapytaniem poniższem!

Wy utrzymujecie, że wypić od czasu do czasu jeden — dwa kieliszki jest dla człowieka nie tylko nieszkodliwym, lecz nawet pożytecznym! Można by ostatecznie wybaczyć wam waszą nieświadomość, lecz tylko wówczas, gdy sami pijąc — jak wy utrzymujecie — umiarkowanie, nie utwierdzacie innych w błędnym i zgubnym mniemaniu, iż umiarkowane używanie trunków jest pożyteczne lub nie radzicie nieświadomym pić „dla zdrowia“, „dla zagrzenia żołądka“ i t. d. — jak to mówią nieuczciwie — częstując wszakże innych napojami alkoholowymi, lub zapewniając, że należy wypić czasem na „wzmocnienie“, „ożywienie się“, dla towarzyswa“ i t. d. bierzecie na siebie wielką odpowiedzialność — powiem wprost, iż postępowanie wasze jest niehumanitarne, ponieważ życie nas przekonują codziennie i na każdym kroku, iż dużo — niestety bardzo

dużo pocziwych ludzi, lecz miękiego charakteru ginie przedwcześnie właśnie tylko dzięki zapewnieniu zwolenników „umiarkowania“, iż używanie trunków „w miarę“, „rozsądnie“ (?) jest pożyteczne.

Giną ci biedacy, oraz ich niewinne rodziny, a sprawcami ich zguby jesteście wy, obrońcy umiarkowania, wy częstujący tych ludzi nieświadomych lub słabego charakteru. Wieluż to ludzi zacnych, pracowitych, rozsądnych i pożytecznych dla kraju zginęło już i ginie wciąż, tylko dzięki temu, iż pozostawali pod wpływem rad i zapewnień „umiarkowańców“, którzy wzmówili w tych trzeźwych ludzi, że wypić umiarkowanie idzie na zdrowie, że nieraz znaleźli się w takim położeniu, że chcąc nie chcąc, pod przymusem zgodzili się wreszcie przyjąć poczęstunek, i tak, czyniąc początkowo ustępstwo „dla towarzyswa, dla spokoju, dla miłej zgody“, stopniowo przyzwyczaili się do wysokości, zaczęli już — pod wpływem bardziej osłabionej woli — znajdować w nim upodobanie i zadowolenie, i tak powiększając stopniowo granicę umiarkowania zamienili się w końcu w nałogowych pijaków, a gdy później wskutek choroby głównych organów organizmu chcieli, za poradą lekarza, zarzucić alkohol, to pomimo wysiłku i najszczerszych chęci nie mogli już więcej dokazać tego.

Z mnóstwa przykładów, których każdy mógłby na poczekaniu spo-

ro naliczyć, przytoczę parę z własnej obserwacji.

W czasie podróży, byłem zmuszony oczekiwać na pewnej stacji węzłowej trochę dłużej na pociąg. Przechadzając się po poczekalniach dla zabicia czasu, obserwowałem obecnych pasażerów, z których jeden, swem zachowaniem się zwrócił był moją szczególniejszą uwagę. Był to mężczyzna w średnim wieku, siedzący w kąci, zajęty bardzo pisaniem jakiegoś listu, dzięki czemu mogłem mu się lepiej przypatrzeć i stwierdzić odrazu, iż mam przed sobą alkoholika.

Twarz miał pomarszczoną, koloru żółtego, oczy zamglone, tylko nos zdradzał jeszcze trochę życia, gdyż był zaczerwieniony; zresztą, włosy rozczochrane, ubranie zmięte, zwiększające się na jego wynędzniałem ciele, zdradzało w nim zwykły typ alkoholika nałogowego. — Ponieważ zauważył, iż jest przedmiotem mej obserwacji, więc począł się męszczać, wówczas zbliżyłem się do niego, by nawiązać rozmowę.

Z początku starał się zbyć mnie półsłówkami, lecz gdy widział, iż nie ustępuje, zdecydował się zwierzyć mi się ze swych zamiarów, jakie miał przed chwilą, odstawiając mi karty swego życia.

Byłem człowiekiem średnio-zamożnym, posiadaczem sklepu przy ulicy Pryncypalnej w Warszawie i bardzo dobrze mi się powodziło, lecz cóż — opowiadał — kiedy w

tych dobrych czasach natknąłem się na towarzystwo, które mnie nauczyło „zdrowo“ pić. Zacząłem — jak to zwykle bywa — pić potrochu, później trochę więcej, a potem jeszcze więcej, aż popadłem w straszny nałóg pijaństwa, pijąc prostą wódkę.

„Wówczas nie liczyłem się już z tem, że zakład mój z każdym dniem bardziej upada, że w sklepie zawsze czegoś brak, odtrącam kupujących; to mnie nie obchodziło. Nie obchodzili mnie również placz i prośby żony, która na klęczkach błagała mnie, abym zaprzestał pić, przedstawiając mi nędzę, która zbliżała się do nas szybko, z każdym dniem bardziej wyraźna. Głuchy byłem na głos rozsądku — moja uwaga i wszystkie myśli były zwrócone tylko na to, skądby niepostrzeżenie zdobyć parę złotych — na wódkę i wymknąć się eichaczem — do szynku.“

„W niespełna rok przepowiednie żony mej sprawdziły się — przysłała nędza straszna, naga i rozpoczęła swe panowanie w naszym domu. Sklep musiał być sprzedany, wkrótce potem i co lepszego w domu, tak broniliśmy się czas jakiś, później wszakże i tego brakło! Otóż przypomniałem sobie, że w mieście Ł. mam znajomego, u którego należy mi się kilkadziesiąt rubli. Powiedziałem to żonie i, zabrawszy kilka złotych na drogę — pojechałem rad, że jakiś czas będziemy mogli opędzić się biedzie. —

(D. c. n.)

patrzonych w swoje guściki, hołdujących swojemu kapryśnemu usposobieniu. „Nadęci pychą swojego prawa przesądzenia i odsądzenia — nie myślą oni o publiczność, nie myślą pedagogicznie — dla niej. To są luzaki — rezonerzy, nigdy nauczyciele w wielkiej szkole sztuki, która ma podnieść tłum o jeden stopień wyżej w kierunku ideału“ (Belmont).

I oto, przed takimi ludźmi musi nasz znużony artysta łódzki wydobywać z swej duszy rozbliski talent, widzianego nieraz przez jeden procent widzów!...

Artysta — zwłaszcza łódzki — nie miał wokół siebie — ani w prasie, ani na widowni klimatu artystycznego! Idzie luzem, samopas! Ma tylko jednego, a czasem dwóch reżyserów — którzy dla braku czasu — o tyle tylko nad nim pracuje, by mógł przyzwyciężyć dostosować się do ensambli i pochwycić zasadnicze tło roli. Pracować zaś nad ozdobieniem jej, nad wytworzeniem uczuciowego i myślowego kontaktu z partacjami i widownią — niepodobna!

Zbyt dużo premier było w sezonie ubiegłym.

Podziwiać należy rutynę i pamięć wielu artystów, którzy wywiązali się z zadania mocą wielkiego przymusu i krwawej pracy.

Jeżeli Moloch — publiczność wymaga częstych premier, — w takim razie dyrekcja teatru i właściciele gmachu — a raczej Tow. teatralne — musi przeprowadzić stanowczo reorganizację zespołu. — Trzeba mieć dwa zespoły: jeden — dla fars i wogóle sztuk lekkich, drugi — dla komedji współczesnej i wielkiego dramatu.

Zdaniem mojem — skład trupy teatru Polskiego był za wielki i za kosztowny. — Dużo artystów nie miało roboty, a niektórzy pracowali za dziesięć. — Większość grała nie w swoim *emploi* bo nie było dla nich odpowiednich sztuk. — Częste wystawianie wielce kontrastujących ze sobą utworów — wytrącało artystów z linii wytyczonej rozwoju ich talentu — zmuszając szarżę pokrywać braki w obrobie typu. — Tak np. zdolny artysta — Lesniewski, nie zawsze miał rolę odpowiednią. — Rodmund stał się totumfaciem amantem i humorystą.

Rydzewski w końcu sezonu całkowicie się zaniedbał i nie dawał typów. P. Bachnerówna zbyt rzadko występowała, zaś p. Czechowska zaczęła brać małe role. — Łuczak ugrzązł chronicznie w robieniu roli ministrów i księży (i to nie pierwszej krwi). Tempo komedji i fars — (jako rezultat znużenia artystów) zrobiło się wolne — a sufler... stał się głównym inspiratorem scen zbiorowych. — W teatrze Popularnym — działa się odwrotnie: farsy biegną lekko, płytko, z szarżą, — ale z humorem. — Natomiast w dramatach — oczy wykonawców tragicznie gromiły... suflera, zaś usta p. Mielewskiego, ironicznie się krzywiły na widok kłopotu „zasypanego“.

Słowem — nie było w ubiegłym sezonie teatrów łódzkich ekonomiki pracy! Nie było w robocie ręki — trzymającej kredkę buchalterji sił artystycznych zespołu...

To była najślabsza strona kierownictwa obu przybytków sztuki!

Jesteśmy zdania, że Łódź pomimo jej ustroju burżuazyjnego — może utrzymać doskonały teatr. Trzeba tylko dać mu lepszą organizację...

Nie poruszamy tym razem organizacją materialną...

Mówimy tylko o konieczności takiego kierownictwa repertuarem i zespołem artystycznym — które by ekonomizowało pracę aktora i reżysera, kierując ją ku wytężeniu sił na rzecz drobniaczego artystycznego opracowania sztuki pod każdym względem.

Tecnicznie rozwinęliśmy to tak. Najpraktyczniej jest wystawianie co dwa tygodnie jednej sztuki współczesnej (polskiego autora), — opracowanej sumiennie przez zespół wyłącznie komedjo-dramatyczny, — oraz jednej — lekkiej, oryginalnej lub tłumaczonej, — lecz również artystycznie opracowanej. Nie należy opierać ciężaru utworu nie jednym lepszym artyście, lecz na *sespóle*. Czas już poniechać tego starego systemu.

Oczywiście — dobór sztuk nie może być tak chybionym, jak w sezonie ubiegłym. Dwie nieudane sztuki w

sezonie mogą popsuć nastrój teatru i jego powodzenie materialne na cały sezon. Tymczasem — „było takich“ nieudanych wyborów kilka! Np. „W mieście“ twór Juszkiewicza (!) i... Ha lepiej przemilczeć!

Również kryzysy chwilowe materialne — nie powinny być zażegnane drogą zbyt głośnych dyskusji. Towarzystwo zaś Teatralne musi już teraz wraz z reżyserją pomyśleć o skaptowaniu inteligencji łódzkiej do abonamentu — tej podstawy materialnego obrotu kasy w początku sezonu.

Teatr Popularny wisi na włosku dezorganizacji artystycznej. Takie niedbałe wystawy i niedbałe robotne zespoły, — zniechęcają nawet specjalną publiczność „Popularnego“. — Robotnik dużo czyta, ma jako taki wyrobiony gust i ma prawo wymagać, by oko jego, znużone szarżą życia dnia fabrycznego, spoczęło choć przez parę godzin na pięknej iluzji, na pięknej dekoracji. Publiczność już dawno narzeka — a głos jej nie powinien być lekceważony.

Podobno już się organizują ostatecznie przyszłe zespoły. Powtarzamy jednak niech dyrekcje szukają jakości nie ilości. Liczne trupy tworzą tylko proletarijat artystyczny, wnoszący dezorganizację w atmosferę zakulisową i plotkarstwo na... miasto.

Teatr w Łodzi — to jedyny tymczasem ogień, który może budzić fantazję ludzką! Jedyne Romowe, utrzymujące znicz tęsknoty człowieka do wzniesień w sfery, wrogie handlarstwu, przekupstwu i bezmyślnemu groszorbóstwu! Niech więc ci, którym są drogie losy sztuki w zmaterializowanym grodzie — wpłyną na ustalenie repertuaru i zespołu, — któreby zmusiły tłum uznać potęgę Melpomeny!

Savanarola.

Kronika.

— (d) **Z magistratu.** Dziś wieczorem, odbędzie się w magistracie posiedzenie, w sprawie budowy domu miejskiego dla 2 gimnazjum męskiego. Jutro rozpatrywana będzie sprawa wynajęcia lokalu dla 6 cyrkułu policyjnego, a w piątek odbędzie się narada nad różnymi sprawami miejskimi.

— (d) **Roboty w parku Staszica.** Magistrat łódzki postanowił uporządkować park Staszica, gdzie była urządzona w r. z. wystawa rzemieślnicza, nie czekając na wpłacenie przez klub rzemieślniczy 1500 rb. należnych prócz złożonej kaucji.

Roboty prowadzić będzie komitet robót publicznych.

— (f) **Wystawa w Paryżu.** Rada zjazdów przedstawicieli handlu giełdowego i rolnictwa, zawiadomiła łódzki komitet giełdowy, że, zgodnie z doniesieniem rosyjsko-angielskiej izby handlowej w Paryżu, w mieście tem, w Grand Palais des Champs Elysees, od lipca do października r. b., otwarta będzie wystawa międzynarodowa opakowań.

Wystawa obejmować będzie działy: 1) materiały surowe do przygotowywania opakowań (surowce roślinne, zwierzęce i mineralne), 2) maszyny i przyrządy, 3) opakowania gotowe, 4) przygotowywanie opakowań, 5) wagony i inne narzędzia do przewożenia łatwo ulegających gnicciu towarów, 6) zastosowanie systemów technicznych, 7) wytwórstwo article de voyage, 8) opakowanie specjalne, 9) przewóz mabli, 10) literatura specjalna.

— (f) **Związek ekspedytorów.** Wczoraj wieczorem, w sali Piotrkowskiej przy ul. Cegielnianej nr. 69, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków związku ekspedytorów.

Obrady zagał p. Kaufman. Na przewodniczącego obrano p. J. Fuksa na sekretarza p. Wallacha.

Przewodniczący oznajmił zebranym, że zgromadzenie zwołano w celu omówienia poprawy materialnego bytu członków.

Szereg mówców w przemówieniach dowodził, że ziemi usytuowaniu ekspedytorów oni są sami winni, przez wzajemne obniżanie cen w celach konkurencyjnych. Postanowio-

no postępować solidarnie i nie odstępować od cen wyznaczonych przez związek, a możliwie je zwiększać. W zakończeniu przeczytano regulamin kasy wsparć przy związku.

Postanowiono kasę otworzyć, a wsparcia wydawać wtedy, gdy będzie najmniej 200 rb. w kasie i wydawać nie więcej niż 1/10 sumy, która jest w kasie, kapitał kasy tworzy się z opłat na sąd polubowny i kapitału który zostaje po zamknięciu rocznych rachunków.

— (x) **W sprawie pożarnictwa** i ubezpieczeń od ognia przybył do Królestwa Polskiego delegat ministerjum spraw wewnętrznych, p. Czerkas.

— (f) **Z komisji miejskiej.** Miejska komisja techniczno-sanitarna dokonała oględzin następujących budowli i placów:

Mechanicznej ślusarni Wilhelma Szwama, mieszczącej się w domu frontowym przy ul. Anny № 26. Komisja uznała lokal za stosowny i pozwoliła na prowadzenie robót. Warsztatów wyborów mechanicznych Karola Hekerta przy ul. Grabowej № 14. Znalezione tam wszystko w porządku.

Placu Alfreda Sommera przy ul. Długiej № 832 (hip.), na którym będą wybudowane fabryka powozów i warsztaty do naprawy samochodów. Komisja uznała teren za stosowny w warunkiem, aby skład benzyny mieścił się w oddzielnym budynku i pokrytym sklepieniem.

Gmachu Eizenbrauna przy ulicy Widzewskiej № 214, gdzie ma być urządzona farbiarnia i filtry. Uznano gmach za odpowiedni.

Dom przy ul. Staro-Zarzewskiej № 153, gdzie ma być urządzona fabryka sznurów. Dom uznano za odpowiadający warunkom.

— (r) **Z wystaw sztuchów.** Od wczoraj wszystkie obrazy na Wystawie urządzonej przez Tow. muzeum nauki i sztuki, Piotrkowska 91, zostały zmienione. Po starych sztuchach cudzoziemskich wystawiono obecnie wyłącznie prace polskich artystów.

Widzimy więc „posiedzenie notabłów“ Ziarnki z 1617 r., dalej szereg sztuchów Falcka, Hondiusza, Oleszczyńskiego, Norblina, Płonkiego Chodowieckiego, wreszcie prace najnowszych grafików polskich, jak Pankiewicz, Rubczak, Łopieński, Mu-termilchowa, Siedlecki, Skoczylas, Skotnicki, Jabłczyński, Stankiewiczówna, Wyczółkowski i wielu innych.

Wszystkie sztuchy rozmieszczono w chronologicznym porządku z podaniem autora i dat, żeby ułatwić zwiedzającym orjentowanie się w nawale materiału.

Lwia część sztuchów obecnie rozmieszczonych na Wystawie przywieziona została z Warszawy przez p. Wildera oraz nadesłana przez stowarzyszenie grafików polskich. Ekspozycja wystawiona obecnie są do nabycia, a że obok zalet artystycznych mają jeszcze i tę wielką praktyczną, że ceny są przystępne, więc już niektóre zostały nabyte.

W tonie komitetu Wystawy powstał projekt aby drogą ofiar zebrać potrzebną i zakupić całą obecnie wystawioną kolekcję jako zapoczątkowanie działu sztuki przy muzeum. — Nie przesądzać jakie będą dalsze losy tego projektu. Zarząd muzeum tymczasem wyasygnował pewną sumę na zakup kilku historycznej wartości sztuchów, które wcielone zostaną do stałych zbiorów po zamknięciu Wystawy.

Obecna zmiana obrazów potrwa do pierwszych dni czerwca, na zakończenie zaś Wystawy przeznaczone są litografie jedno i wielobarwne, oraz wszelkie reprodukcje artystyczne.

Cena biletów wujścia pozostaje ta sama, t. j. po 30 kop. dla dorosłych, po 15 kop. dla młodzieży i członków Tow.

Wystawa i zbiory muzeum otwarte są codziennie dla zwiedzających od 10 rano do 10 wiecz.

— (b) **W fabryce Tow. akc. I. K. Poznańskiego,** gdzie pracowano od pewnego czasu tylko 5 dni w tygodniu, praca odbywać się będzie obecnie normalnie — przez cały tydzień.

— (f) **O szpital w Kochanówce.** Wczoraj, w domu starców i kalek chrz. Tow. dobroczynności, odbyło się nadzwyczajne zgromadze-

nie członków komitetu dla umysłowo chorych w Kochanówce.

Tematem obrad wczorajszych był rozpaczliwy wprost stan w jakim się Kochanówka znalazła i to dzięki magistratowi łódzkiemu.

Ten ostatni winien jest szpitalowi za leczenie chorych z Łodzi z górą 30,000 rb. O pieniądze te zarząd Kochanówki dobija się już od dłuższego czasu bezskutecznie; prezydent miasta obiecuje to temu, to owemu z członków komitetu dług uregulować (ostatnio przyrzekł zapłacić połowę sumy w ciągu 2 tygodni, które jeszcze nie wpłynęły), tymczasem zaś czas biegnie, a dług nie zmniejsza się — przeciwnie, rośnie.

Dostawcy mięsa, mąki, chleba, węgla i t. p. produktów odmawiają już Kochanówce wydania czegokolwiek, żądając uregulowania przedtem należności zaległych. A zarząd szpitala płacić nie może, bo zamiast gotówki utrzymuje jeno ciągle obietnice.

Wątpliwe jednak czy chorych można będzie leczyć, gdy zamiast strawy trzeba im będzie dawać obietnice magistratu, obietnice mało pożywne. Ewentualność ta, jak czarna chmura, zwiastująca nawałnicę, wisi już nad Kochanówką.

Może jednak magistrat naprawdę już teraz dług zapłaci. Liczą na to członkowie komitetu, tembardziej, że prócz żywienia i leczenia chorych ma on jeszcze inne obowiązki: zaprojektowano budowę baru dla zakaznych, prócz tego zaś rząd gubernjalny zażądał przeprowadzenia filtrów biologicznych, chemiczno-mechanicznych i ścieków. Wszystkie te roboty, przymusowe wymagają nakładów, a z czego łożyć, gdy kasa pusta dłużnicy zaś, którychby wypadało uważać za najsolidniejszych jak np. magistrat Łodzi, zwlekają z regulowaniem starych należności.

Niedawno zawiadomiono magistrat, że szpital przestaje przyjmować chorych miejskich z powodu braku miejsca.

Ze magistrat nasz hojny jest w obietnice to fakt. Niedawno prezydent miasta obiecał jednemu z członków komitetu, że magistrat obłoży składką szpitalną obywateli żydów, którzy dotąd tej składki nie płacili. Innym znówu razem obiecał przywrócić subsydjum, które dawniej Kochanówka od miasta otrzymywała. w sumie 7,500 rb. rocznie, a później je wstrzymano. Członkowie komitetu Kochanówki wierzą w spełnienie obietnic i... czekają.

Patrzącemu z boku widzowi mimowoli przypomina się kanalizacja inż. Lindleya. Oby Kochanówka, zrzuwana dziś materialnie, krócej czekała już nie na spełnienie obietnic łaskawie rzucanych, lecz na odbiór owego długu, który dzisiaj jest dla Kochanówki deską zbawienia.

— (f) **Inowacja.** Jak wiadomo, kolej warszawsko-wiedeńska od pewnego czasu posiada w Łodzi stację miejską do sprzedaży biletów i przyjmowania transportów.

Obecnie stacja ta wprowadza inowację, mianowicie wydawanie pożyczek na towary i zboże przewożone koleją.

Pożyczki będą wydawane według przepisów opracowanych przez ministerjum finansów. Prócz procentu należnego od pożyczki pobierana będzie jeszcze 1/4 proc. na pokrycie związanego z wydaniem pożyczki kosztów.

Stacja przeprowadzać będzie również asekuracje ładunków.

— (s) **Zmiana lekarza.** — Naczelny lekarz szpitala Anny Marji dr. Władysław Schoeneich, opuścił to stanowisko, przenosząc się na stację do Warszawy, na miejsce jego wybrano dr. Dunina Wąsowskiego.

— (f) **95-lecie cechu krawców.** Do niedawna trudno jeszcze było ustalić, który z cechów łódzkich jest najstarszy. Dokonał tego starszy cech krawców p. Blin, na zasadzie dokumentów z aktów miejskich. Pierwszeństwo należy się właśnie cechowi krawców, założonemu 18 kwietnia 1831 roku. Starszym był wtedy Stanisław Skalski, podstarszym Fryderyk Tym.

Najstarszym dokumentem z owych czasów jest prośba kilku majstrów cechowych do komisarza okręgow: łęczyckiego i zgierskiego, o

zmuszenie krawców łódzkich: Pinkusa Zanenburga i Icka Kronholca do przyjmowania czeladników wyspecjalizowanych, gdyż szkodzą oni ogółowi krawców. Prośba nosi datę 25 maja 1818 r.

Drugim dokumentem z owego okresu jest odpowiedź ówczesnego burmistrza Łodzi Szczawińskiego do komisarza, datowana 23 lipca 1818 roku, w którym burmistrz pisze o cechach łódzkich i wspomina cech krawców.

W owym okresie cech liczył 10 majstrów, 20 czeladników i 8 uczniów, rozwijając się z biegiem lat.

W roku 1886 wybrany na miejsce ówczesnego podstarszego A. Heszego, A. Ulankiewicz daje cechowi nową chorągiew.

W roku 1894 liczy cech 29 członków.

W roku 1898 za starszego Bałkiewicza i podstarszego Samuela Majera obchodzone 75-letni jubileusz cechu i założono kasę wdów i sierot po zmarłych członkach.

W ostatnich kilkunastu latach działalności cechu zaznaczyć należy założenie cechu czeladzi krawieckich, którego starszym jest obecnie p. Stanisław Lebioda.

Dnia 18 kwietnia r. b., wypadło 95-lecie istnienia cechu. Dla uczczenia go, w Boże Ciało poświęcono nową chorągiew, najpierw w kościele katolickim św. Krzyża, gdzie ceremonii dokonał ks. kanonik Karol Szmidel, potem zaś w ewangelickim św. Jana poświęcił chorągiew pastor Pacer.

W resursie rzemieślniczej odbył się uroczysty wspólny obiad.

(b) **Echa strajku.** Do tujejszego oddziału fabryki „Częstochowianka“ nadeszła wczoraj wiadomość z Częstochowy, że bezrobocie w fabryce, które trwało dwa tygodnie już się skończyło.

(b) **Zydzi przy robotach miejskich.** Jak się dowiadujemy przy robotach miejskich zajętych jest 186 robotników, między nimi 28 żydów.

(?) **Ze schroniska dla nauczycielek.** Komitet schroniska dla nauczycielek podaje do powszechnej wiadomości, iż w ciągu zaledwie roku istnienia tej instytucji zdołał zebrać kapitał w sumie 3,411 rub. 53 kop. na budowę schroniska. Liczba członków, płacących składkę w sumie 6 rub. rocznie wynosi 100 osób.

Składki członkowskie służą tymczasowo jako zapomoga dla nauczycielek, niezdolnych do pracy. Zgłosiło się ich dużo, lecz tylko kilka korzysta z pomocy, gdyż, niestety, skromne środki nie pozwalają jeszcze na rozwinięcie szerszej działalności.

Wobec tego Zarząd schroniska zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich osób, które uznają potrzebę tej instytucji, aby według sił i możliwości zechciały ją poprzeć i przyczynić się do szybkiego jej rozwoju.

Sposobność do zbierania mniejszych lub większych sum nadarza się nieraz, bądź z racji uroczystości rodzinnych, bądź też przedstawień amatorskich, lub zabaw szkolnych, albo też składania ofiar miast wizyt noworocznych i t. p.

Komitetowi chodzi przede wszystkim o powiększenie liczby członków, więc zwraca się jeszcze raz do wszystkich przełożonych i nauczycielek, aby zechciały poprzeć te usiłowania.

Zwłaszcza młode nauczycielki powinny zapisywać się w poczet członkiń, albowiem może i one kiedyś będą zmuszone zapukać do wrót schroniska.

Składka roczna w kwocie 6 rub. w ciągu 15 lat, a więc zaledwie rub. 100, odpędzi od nich widmo starości niezabezpieczonej.

Mamy nadzieję, że tych kilka słów znajdzie oddźwięk w sercach wszystkich, którzy uznają potrzebę schroniska dla nauczycielek.

Kancelarja schroniska znajduje się w lokalu szkolnym, ul. Ewangelicka Nr 9.

(z) **O kaplicę w Juljanowie.** Jak wiadomo, przed kilku miesiącami właściciel majątku Juljanów, baron Juljusz Heinzel, ofiarował łódzkiej parafji Wniebowzięcia N. P. Marii plac pod budowę kościoła,

wydzielony z obszaru gruntów, położonych w Juljanowie, po prawej stronie szosy Zgierskiej.

Ponieważ do budowy projektowanego kościoła zapewne nie prędko przyjdzie, gdyż niema na to odpowiednich funduszy, a potrzeba kościoła w tym punkcie najludniejszego przedmieścia jest pilną, przeto parafianie staromiejscy zwrócili się do właściwej władzy z prośbą o pozwolenie na urządzenie w szopie, wzniesionej na zafiarowanym pod kościół placu tymczasowej kaplicy.

(f) **Na kolonie letnie.** — We czwartek dn. 29 maja o godz. 12 min. 50 po poł., chrześcijańskie Tow. kolonji letnich wysłała na kolonję w Bronowicach pierwszą partję dziewcząt (120), pod opieką dwóch nadzorczyń.

W sobotę dn. 31 maja o godz. 12 m. 50 w południe wyjeżdża na kolonję w Michałowie pierwsza partja (120) chłopców, pod opieką dwóch nadzorców.

Obie kolonie położone są w pow. brzezińskim.

Przed wysłaniem na kolonje dzieci będą poddane powtórnemu badaniu lekarskiemu dla sprawdzenia czy nie są dotknięte jaką chorobą zakaźną, a następnie ważone i zmierzone.

Wypadki.

(f) **Rewizje i aresztowania.** Wczoraj w parkach miejskich dokonywano rewizji i aresztowano 20 osób, które nie posiadały dokumentów osobistych.

(o) **Polów wydziału śledczego.** Agenci wydziału śledczego aresztowali wczoraj Moszka Wajnberga, 24 lat i Icka Talermana, 20 lat, zawodowych złodziei, od których odebrano różne narzędzia złodziejskie.

(o) **Łodzianie na gościnnych występach.** W tych dniach tutejsze władze policyjne otrzymały zawiadomienie od władz pelicyjnych miasta Pskowa, że od jakiegoś czasu w Pskowie zamieszkał młody człowiek, który prowadził życie dość szerokie, nic przytem nie robiąc. W hotelu gdzie mieszkał, jak również w sklepach, płacił czekami na łódzki bank handlowy.

Niektóre firmy zdyskontowały czekki w tamtejszych bankach, które przestały je do wypłaty tutejszemu bankowi, lecz ten odmówił pieniędzy, motywując tem, że czekki są fałszywe.

Pomyślowy złodziej nazywał się wszędzie Karolem Horstem, lecz, jak się okazało, zameldowany był w hotelu z paszportu na inne nazwisko. Obecnie wyjechał on z Pskowa nie wiadomo dokąd. Policja przypuszcza, że oszust pochodzi z Łodzi i, znając miejscowe instytucje bankowe, podrobił czek wymienionego banku.

(o) **Ujęcie szantazystów.** W Briańsku gub. orłowskiej aresztowano dwóch członków bandy szantazystów, usiłującej podnieść za fałszywymi przekazami ekaterydarskiego Tow. kredytowego z łódzkiego Tow. wzajemnego kredytu, 7,400 rub. na imię Artaszca Neresjanca Petrosianca i 5,200 rub. na imię Wartena Siemionowa.

Członkowie tej bandy w początkach roku 1911 podnieśli z banku handlowego w Łodzi 12,400 rub. Kilkunastu z nich wtedy aresztowano.

(x) **Włamanie do składu fabrycznego.** Nocy wczorajszej niewykryci dotąd złoczyńcy dostali się zapomocą włamania do składu przedży Rudolfa Cypla przy ulicy Zegrzańskiej w Zgierzu i skradli różnych gatunków przedży na sumę blisko 600 rub.

(b) **Napad na majstra fabrycznego.** Wczoraj o 6 wiecz., gdy majster fabryki Tow. akc. Gayera, Józef Furmański, wychodził z fabryki przy ul. Piotrkowskiej Nr 294 napadło po drodze na niego kilku nieznajomych, którzy ciężko poranili go nożami.

Napastnicy zbiegli.

(o) **Jak się płaci długi.** Wczoraj, po południu, zamieszkała przy ul. Benedykta nr. 37, Izrael Pelcman, poszedł do sklepu Sz. Prakorta i M. Kryształa, przy ul. Piotrkowskiej nr. 44, w celu odebrania należności w sumie 800 rb. i kiedy P. wyjął z kieszeni weksle, dłużnicy wyrwali mu je z rąk i oddali zamieszkałemu w tymże domu Abramowi Hurwiczowi, który z weksłami

zbiegł, współnicy zaś wyrzucili Pelcmana za drzwi.

W sprawie tej policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

(o) **Aresztowanie bandytów.** W lesie Konstantynowskim aresztowano wczoraj czterech ludzi, którzy zaciągnęli do lasu Mariannę W., służącą, lat 17 i dokonali na niej gwałtu. Są to znani polieji złodzieje zawodowi: Ignacy Gock, 25 lat, Roman Kopiński, 22 lata, Wojciech Olesiak, 27 lat i Kazimierz Wielgus, 26 lat. Towarzystwo to uzupełniał jeszcze jeden „kolega“, który jednak zdołał zbiec.

(o) **Zniknięcie dziewcząt.** Zamieszkała przy ul. Brzezińskiej Nr 17, Marianna Mastalerzowa, zawiadomiła policję, że w sobotę ubiegłą zniknęły z Łodzi dwie jej córki—17-letnia Stefanja i 16-letnie Bronisława, które służyły w domu przy ul. Zawadzkiej.

Jednocześnie zniknęli z tego domu dwaj młodzi ludzie, wobec czego powstało podejrzenie, że to oni wywieźli dziewczęta.

(o) **Nie udało się.** Wczoraj w nocy stróż nocny zauważył na ulicy Nowaka dwóch ludzi, niosących jakieś zawiniątka. W pewnej odległości za nieznajomymi jechała resorka. Cały ten orszak zatrzymał się przed gmachem farbiarni i apretury Moszka Halperna, pod Nr 35.

Stróż, podejrzewając, że są to złodzieje, nie wszczynął alarmu, lecz zwał kilku innych stróży i przy ich pomocy ujął nocnych „pracowników“.

Są to złodzieje zawodowi Wolf Herszman, lat 20 i Wolf Lemberger, lat 25.

Zadążyli już oni dostać się do fabryki i wynieść na resorkę pięć worków przedży.

Właściciel resorki, Mordka, Rubinstein, zdołał zbiec.

Zamiejscowa.

(f) **W sprawie kas chorych.** Dnia 4 czerwca w Piotrkowie odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji do spraw kas chorych Przewodniczyć w niej będzie gubernator piotrkowski, należąc zaś wicegubernator, członek sądu okręgowego, główny inspektor fabryczny, inspektor fabryczny z Częstochowy i delegaci od robotników i fabrykantów.

Komisja sprawdzać będzie wybory pełnomocników robotniczych do kas chorych.

Jeśli komisja nie zakwestjonuje wyborów w ciągu dni 14, wybory nabierają mocy i kasy mogą rozpocząć swe czynności.

(f) **Strajk w Pabjanicach.** Wczoraj, w Pabjanicach zastrajkowało 300 robotników z fabryki „Krusze i Ender“. Żądają oni 25 proc. podwyżki płacy zarobnej.

(f) **Strajk w Ozorkowie.** Wczoraj, w Ozorkowie zastrajkowała większość tkaczy zarobnych. Żądają oni podniesienia płacy o 3 kop. na tysiącu watków.

Do strajkujących przyłączyli się także szpularze, którzy żądają podwyższenia płacy o 15 kop. na paczce (dotychczas brali po 35 kop.).

Strajkuje 1500 robotników. W tych dniach odbędzie się zebranie strajkujących.

Niektórzy fabrykanci chcą już dać pół proc. podwyżki na tysiącu.

W fabrykach Waldmana, Budzewskiego i Parczewskiego praca idzie, ponieważ tam tkacze mają zarobki dostateczne.

Kryzys w Ozorkowie daje się silnie odczuwać. Aczkolwiek, ostatnimi czasy obstalunków jest sporo, tkacz zarabia zaledwie 3 do 4 rb. tygodniowo, gdyż ma za tysiąc watków 4 i pół kop., musi więc wyrobić najmniej 80,000 watków.

(f) **O klub rzemieślniczy.** Grupa żydów ze Zduńskiej-Woli wystąpiła do władz z prośbą o pozwolenie otwarcia w Zduńskiej Woli klubu rzemieślniczego, wzorowanego na klubie łódzkim. W sprawie zapoznania się ze sposobami prowadzenia klubu delegaci ze Zduńskiej Woli bawili jakiś czas w Łodzi.

(b) **Napad bandycki.** W tych dniach kilku uzbrojonych bandytów na szosie z Łęczycy do Ozorkowa napadło na pasażerów, jadących z Łodzi do Turku i, grożąc śmiercią, zrabowali im pieniądze.

Napadnięci zawiadomili o wypadku władze odnośnie w Łęczycy, z kąd wysłano policję konną, która aresztowała 9 podejrzanych osób. Poszkodowani poznali w nich rabusiów.

(z) **Szkarłatyna** wybuchnęła wśród dzieci lokatorów domu Helera i Landego w Konstantynowie.

Celem umiejscowienia epidemji zarządzone środki zapobiegawcze.

(x) **Ospa w okolicy.** We wsi Chachuta, w gminie Brus, ukazała się wśród osób dorosłych ospa.

Celem stłumienia zarazy w zarodku, wyjechał do Chachuty lekarz powiatowy.

Ze sceny i estrady.

Teatr Mały w Łodzi.

W celu opłacenia zaległych wpłat, w szkołach początkowych, Tow. opieki szkolnej organizuje przedstawienie w teatrze Polskim, Cegielniana nr. 63, w środę, dnia 4 czerwca b. r., które wypełni pełna humoru farsa z francuskiego w 3 aktach, pod tytułem „Pieszczoszki“, ciesząca się niesłabnącym powodzeniem w Warszawie, w wykonaniu artystów teatru Małego w Warszawie. Bilety wczesniej zamawiać można w cukierni w-go Gostomskiego, dawniej Roszkowskiego.

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

W środę — „Irydjon“.
We czwartek — „Damy i Huzary“.
W piątek — „Damy i Huzary“.
W sobotę — „Krakowiacy i Górale“.
W niedzielę, 1 czerwca — „Damy i Huzary“.

Kronika sądowa.

Z sądu Okręgowego.

III wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozważał sprawę 23-letniego mieszk. gm. Szadek, pow. sieradzkiego, Stefana Karpińskiego, oskarżonego o napad bandycki.

W d. 8 kwietnia r. z. jechał K. wraz z Kazimierzem Zadurowskim przez las około wsi Pawłowice i napadłszy z nożem w ręce na Z., pod groźbą śmierci zrabował ostatniemu 200 rb. Po rabunku Karpiński ukrył się w lesie za drzewem i gdy Z. przejeżdżał około niego, ukryty K. z zasadki strzelił kilkakrotnie do Z. Strzały na szczęście chybiły. Sądział Karpińskiego po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów narok i 11 miesięcy, oddziałów aresztanckich. (b)

Skrzynka do listów

Szanowny Redaktorze!

W imię sprawiedliwości proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia na łamach poczytnego Jego pisma.

W Nr 107 „N. Kur. Łódzk.“ pod nagłówkiem „Ukarany kamienicznik“ uczyniono mi zarzuty, jakoby brai większe komorne ze względu na to, że z domu mojego roztaczać się będzie piękny widok na sąsiedni park p. Poznańskiego i — że wszystkie mieszkania li tylko z tego względu już są wynajęte, itd.

Otóż proszę osadzić, czy cena rb. 850 — za mieszkania na 1 i 2 piętrze, składające się z 5 ładnych pokoiów i kuchni, posiadających wszelkie wygody, przy ul. Cegielnianej róg Długiej, w obecnych warunkach jest wygórowana (3 piętro 825 rb.) i czy ażeby osiągnąć tę cenę, trzeba było dopiero się uciec do zamydlenia oczu wynajmującym widokiem na park sąsiedni.

Naturalnie, że lokatorom moim widok ładnego parku bardzo się uśmiechał, ale przy decyzji najmu pod żadnym pozorem rozstrzygającym nie był.

Co się zaś tyczy parku, to obawa niedyskrecji zupełnie upada, wobec otwartego oparkowania, dozwol-

lającego zaglądać doń nawet ulicznikom; nieulega więc żadnej wątpliwości, że wybudowanie wysokiego parkanu, tamującego dopływ powietrza i światła do mojej posesji jest jedynie aktem szyskany.

Nawiasem mówiąc, ten wysoki drewniany parkan, w razie pożaru może się stać kłeską nie tylko dla mego domu lecz i okolicy.

Gdy w swoim czasie zaproponowałem sąsiadowi kupno tego placu, nie o tem słyszeć nie chciał, później atoli gdy rozpocząłem budowę studni i poczyniłem różne wydatki na kilka tysięcy rubli, p. P. objawiał chęć nabycia placu ale jedynie za cenę, płacaną przezemnie, nie uwzględniając poniesionych już kosztów.

Przy budowaniu tego niefortunego parkanu p. P. zagarnął mi 1 i pół łokcia placu, o co sprawa oprze się o sąd.

Racz Szan. Panie Redaktorze przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

M. E. Rubinlicht.

Właściciel domu Cegielniana 2.
Łódź, 22 Maja 1918 r.

W pomrokach sprawy teresińskiej.

Wczoraj donosiliśmy o zjawieniu się nowego świadka, w osobie Marcina Klimka, który przypadkowo miał się znaleźć w parku teresińskim 21 kwietnia r. b.

Klimek, który przez 10 lat był lokajem fabrycznym w cukrowni Kluczkowice, a następnie do r. 1912 gajowym w Zdziechowicach u hr. Tarnowskiego, sprawę tę przedstawia w sposób następujący:

— Będąc od roku bez stałego miejsca, przyjechałem w kwietniu do Warszawy, gdzie jednak miejsca znaleźć nie mogłem.

Wobec tego postanowiłem pieszo obejść majątki, by osobiście się przekonać, czy zajęcia nie znajduję. Z Warszawy udałem się do Grodziska, skąd przez Chlewnię udałem się do Kask.

Tutaj dowiedziałem się, że w Teresinie mógłbym znaleźć pracę, gdyż książkę, prowadząc dwór na szeroką skalę, trzyma dużo służby. Z Kask udałem się ścieżką przez Budy Kaskie ku zagajnikowi teresińskiemu.

Minąwszy oparkaniony zwierzyńiec, znalazłem się na szosie szymonowskiej, gdzie dziewczęta pracowały przy wale. Właśnie w chwili gdy miałem pracujących, usłyszałem w pobliżu dwa wystrzały. Od chwili usłyszenia strzałów uszedłem około 150 kroków i ujrzałem wychodzącego z parku mężczyznę wzrostu wysokiego, barczystego, w ciemnym palcie, w czarnym okrągłym kapeluszu.

Człowiek ten znajdował się w odległości około 15 kroków, co pozwoliło mi dokładnie się przyjrzeć. Miał on ciemny zarost, wasy i brodę. Na buty nie zwracałem uwagi. Mężczyzna ten skierował się następnie w stronę lasu i szybko zaczął się oddalać. Ja tymczasem z szosy skręciłem do parku i zrobiwszy około 200 kroków, zauważyłem trupa.

W obawie, by i „mnie jakie nie-szczęście w parku nie spotkało“ cofnąłem się i szybko wróciłem na szosę, skąd udałem się w dalszą „za służbę“ drogę.

Zaznaczyć należy, że Klimek po raz pierwszy zwrócił się z rewelacjami swemi do rodziny ordynata Bispinga dnia 14 maja. Gdy plenipotent, p. Marczewski powiedział mu, by ze zeznaniami swemi zwrócił się do władz sądowych, Klimek oświadczył, że w sprawie tej musi się porozumieć ze swym spowiednikiem.

Zapewne zjawienie się świadka, który w dniu krytycznym znajdował się w odległości 200 kroków od miejsca zbrodni, nada sprawie nieoczekiwany zwrot.

Do tej pory wykluczono możliwość znajdowania się obcej osoby w obrębie parku i fakt ten sprawił, że dochodzenie potoczyło się po linii najmniejszego oporu. Oprócz tego Klimek jest jedynym świadkiem, który, według własnych wyjaśnień, widział w odległości 15 kroków. a

więc w odległości, pozwalającej przypatrzeć się rysom twarzy osobnika, wychodzącego w kilka minut po strzałach.

Władze sądowe w osobach prokuratora Herszelmana i sędziego Bezmienowa przebywają w Grodnie, gdzie na miejscu prowadzą dochodzenie, mające ustalić wzajemny stosunek finansowy Władysława ks. Druckiego Lubckiego z Bispingiem.

Telegramy.

(Tel. Ag. Pół.)

Rocznice

PETERSBURG, 27 maja. Z powodu rocznicy świętej koronacji Ich Cesarskich Mości we wszystkich cerkwiach odprawiono nabożeństwa. Szczególną uroczystością odznaczało się nabożeństwo w soborze Kazańskim odprawione przez metropolitę Włodzimierza w obecności Wielkich Książąt Cyryla Włodzimierzowicza i Piotra Mikołajewicza, Książąt Joanna i Gabriela Konstantynowiczów, Księcia Aleksandra Jerzowicza Romanowskiego, księcia Leuchtenberskiego. W soborze znajdowali się wyżsi wojskowi i cywilni urzędnicy, osoby swiety Cesarskiej, generałowie, oficerowie wojska i gwardji okręgu petersburskiego.

PETERSBURG, 27 maja. Z powodu rocznicy koronacji w Carskim Siole w cerkwi własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju i połączonego pułku piechoty w Najwyższej obecności odprawione zostało nabożeństwo. Oprócz Najdostojniejszych Córek Ich Cesarskich Mości na nabożeństwie był obecny Cesarzewicz Następca Tronu.

Trzyletnia służba.

PARYŻ, 27 (5)—Minister skarbu, według złożonego projektu, zamierza pokryć pożyczkę miljarda franków na nadzwyczajne wydatki wojskowe za pomocą podatku zwiększającego się stopniowo od dochodów ponad 10,000 franków.

Przesilenie ministerjalne.

KOPENHAGA, 27 maja. Ministerjum po otwarciu parlamentu zamierza podać się do dymisji w celu wyjaśnienia wytworzonego obecnego położenia.

Wypadek na manewrach.

BUDAPESZT, 27 maja. Na manewrach saperów pękł granat, przy czem jeden żołnierz został zabity, 6 ciężko poranionych.

Zaprzeczenie.

ATENY, 27 maja. Zaprzeczono kategorycznie wiadomości o układach Grecji z Włochami, które miały się jakoby zakończyć traktatem.

Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Serbia i Grecja zawarły związek na 10 lat.

Samorząd w Urdze.

URGA, 27 (5)—W miejscowej kolonii rosyjskiej wprowadzono samorząd. Na ogólnym zebraniu członków kolonii pod przewodnictwem konsula generalnego zatwierdzono budżet tej instytucji. Napływ przedsiębiorców rosyjskich zwiększa się stale chociaż rozwojowi przedsiębiorstw stoi na przeszkodzie brak instytucji kredytowych.

Mikado przychodzi do zdrowia.

TOKJO, 27 (5)—Cesarz szybko przychodzi do zdrowia.

Telegr. własne.

„Now. Kur. Łódzk.“

O strajk górnośląski.

BERLIN, 27 maja, (wł.) W parlamencie niemieckim złożył dzisiaj poseł Sosiński „krótkie“ zapytanie pod adresem rządu o stosunku władz do strajku górnośląskiego. Przedstawiciel rządu oświadczył, że władze zachowywały się w stosunku do strajku zgodnie z przepisami prawa.

Dymisja Czuwaja.

WIEN, 27 maja, (wł.) „Wiener allgemeine Ztg.“ donosi, że osławiony komisarz rządowy dla Chorwacji, Czuwaj, podał się do dymisji.

Walki bułgarsko-greckie.

ATENY, 27 maja, (wł.) Dziś bułgarscy zatopili w zatoce Kawalo transportowiec grecki. Liczba ofiar nie jest wiadoma.

SALONIKI, 27 maja, (wł.) Król grecki, Konstantyn, w towarzystwie prezesa gabinetu, Venizelosa, zjadł się tu na konferencję z generalissimumem bułgarskim, Iwanowem.

Jak słycać, Bułgarja byłaby skłonna do ustąpienia Salonik na rzecz Grecji, pod warunkiem jednakże, że sporne terytorja, znajdujące się pomiędzy zdobytymi terytorjami Serbji i Grecji przeznaczone zostaną bezwzględnie Bułgarji.

Położenie ogólne.

LONDYN, (wł.), 27 maja. W sferach dyplomatycznych, bliskich członków konferencji pokojowej, uważają dziś położenie na półwyspie bałkańskim za wielce zakłócone. W razie, gdyby w najbliższych dniach preliminarja pokojowe z Turcją nie zostały zawarte, panuje w kołach dyplomatycznych przekonanie, że Grecja nie zechce się zgodzić na żadną zmianę warunków.

Delegowani Grecji, Serbji i Czarogorza odbywają codziennie dłuższe konferencje. Delegowani bułgarscy trzymają się zupełnie w odosobnieniu.

Prasa londyńska zapatruje się w dzisiejszych rannych wydaniach pesymistycznie na położenie, ponieważ depesze ostatnie ze stolic bałkańskich potwierdzają wysokie naprężenie pomiędzy dawnymi sojusznikami. Zatrważająco zwłaszcza brzmią wiadomości o gorączkowym zbrojeniu się Serbji.

Zatarg amerykańsko-japoński.

LONDYN, 28 maja, (wł.) — Donoszą tutaj z Nowego Jorku, że na jednym z zebrani publicznych prezydent Taft, wygłosił mowę, poświęconą konfliktowi amerykańsko-japońskiemu. Taft podkreślił z naciskiem, że Ameryka gotowa jest do wojny i podjęcie w każdej chwili rękawiczkę rzuconą sobie przez Japonję.

Konferencje.

LONDYN, 27 maja, (wł.) — Sekretarz stanu, lord Grey, konferował na osobnym przyjęciu w ministerjum spraw wewnętrznych, z delegatami bałkańskimi, Novakowiczem, Danewem i Hennadjosem, przy czem ich zawiadomił, że mocarstwa życzą sobie niezwłocznego podpisania warunków pokoju, zredagowanych przez konferencję ambasadorów i nie dopuszczają do żadnych zmian warunków.

Przedstawiciel Bułgarji, Danew, wyraził gotowość natychmiastowego podpisania warunków. Natomiast przedstawiciel grecki — Hennadjos, i serbski — Novakowicz, oświadczyli, że zawiadomią swe rządy o woli mocarstw i czekać będą na ostateczną w tej mierze decyzję.

Dział handlowy.

Berlin, 26 maja.

Usposobienie na wielkich giełdach europejskich w poniedziałek na ogół było dość silne i niższe kursów

nigdzie nie zauważono. Na giełdzie berlińskiej po raz pierwszy od dłuższego czasu interesowano się głównie akcjami zagranicznymi. Kupowano chętnie zwłaszcza akcje kolei kanadyjskiej i listy rosyjskiego banku dońsko-azowskiego, którego akcje podniosły się o 1 proc.

Na giełdzie wiedeńskiej również panował ruch ożywiony; spekulowano zwłaszcza na akcje kolei orientальной czyli tureckiej i na papiery Tow. żeglugowych.

Na giełdzie londyńskiej tendencja była silna, chociaż brak było większego zainteresowania. Kursy utrzymały się na dawnej wysokości, akcje różnych Tow. kolejowych, zwłaszcza przedsiębiorstw Harrimanna podskoczyły nawet w cenę, tak samo listy zastawne państw zagranicznych.

Rozległe spekulacje na giełdzie berlińskiej uprawiano od dłuższego czasu dwóch zarządców laneuburskiej filji gdańskiego Banku akcyjnego, którzy kapitału tego banku używali do spekulacji na giełdzie berlińskiej i doznali wielkich strat. Akcje tego banku skutkiem tego dzisiaj spadły znacznie w kursie. Bułgarja otrzymała pożyczkę 10 mil. franków w Paryżu za wstawieniem Rosji; po podpisaniu pokoju otrzyma dalsze 15 mil.

Rosyjskie Tow. naftowe braci Nobel rozda za rok 1912 — jak obiega pogłoska — 22 proc. dywidendy (za 1911 r. 14 proc.).

Ceny targowe.

Monety. W Berlinie płacono: 26 maja 24 maja.
Bankn. austrj. za 100 k. 84,80 m. 84,80 m.
Bankn. rosyjs. za 100 r. 215,15 m. 215,20

Ceny zboża.

Z dnia 26 maja (za 1000 kgr. w markach).

	Pszonica	Zyto	Jęczmień	Owies
Szczecin	180-199	150-162	—	150-164
Poznań	195-198	160-163	145-160	155-157
Wrocław	197-198	159	152	155

Akuszerja i choroby kobiece Piotrkowska 120 tel. 31-32

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich.
Przyjmuje: do 10 i pół rano i od 4-6 po poł.
w niedzielę od 10-12. r931-0

Pensjonat „Savoy“

w Krakowie ul. Krupnicza 22 I-p.
urządzony z komfortem i oświetl.
elektr. Łazienki. Telefon. Kuchnia wy-
borowa. Ceny przystępne.

Poszukuję od 1 lipca r. b.
mieszkanie
słoneczne, w czystym, spokojnym domu, I lub II piętro składające się z 2-3 pokoi i kuchni z wygodą, balkon, i oświet. elektr.

Za wyszukanie odpowiedniego lokalu dam **dobre wynagrodzenie.** Oferty w Redakcji „Kurjera“, lub Szkolna № 22, m. 10 I-p.
2000-6

Literat

udziela lekcji historii, literatury polskiej, historii polskiej i powszechnej — w domach prywatnych.

Oferty w redakcji Nowego Kurjera Łódzkiego sub. „Literat“

PISZCZANY

na Węgrzech (Pöstyén)

naśliniejsze w Europie termy siarczano-murowe, radiacyjne przeciw cierpieniom stawów, reumatyzmowi, artretyzmowi, neuralgii, zwłaszcza ischiasowi, po złamaniach i zwichnięciach. Urządzenia mieszkań i kąpielni od najtańszych aż do luksusowych. Hotel Termia połączony z kąpielkami otwarty cały rok. Frenkwencja 18,000 osób. Z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8, do Wiednia 3. Wszelkich informacji udziela lekarz zakładowy Dr. Al. Teichmann, zimą Kraków, latem Piszczany, willa Pannonia albo dyrekcja zakładu.



Ministerjum Oświaty.

Otwarty został zapis nowych uczniów i uczennic do Zakładów Naukowych

Michała Margulisa

w Łodzi ul. Św. Andrzeja № 7.

I. Męski 4-kl. Zakład Naukowy

z kursem PROGIMNAZJUM. Wykłady odpowiadają w zupełności programowi progimnazjów rządowych.

Nad program: Język hebrajski i Biblia—Wykłady Sztuk pięknych. — Śpiew. — GIMNASTYKA: Szwedzka, rytmiczna i na przyrządach.—Tańce. Dla życzących lekcje muzyki.

Szkoła jest POD WZGLĘDEM WYKSZTAŁCENIA i WYCHOWANIA wzorowo postawiona. Wielką uwagę zwraca się na rozwój fizyczny i moralny młodzieży szkolnej i na higienę.—Stały szkolny lekarz—Szczegóły w kancelarii szkoły: ul. Św. Andrzeja № 7, od 9 rano do 2 po poł.

II. SZKOŁA POZATKOWA

koedukacyjna dla chłopców i dziewczynek od lat 6.

Laboratorium chemiczno-techniczne i fizjologiczne „Zjednoczonych chemików”

w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (mocz, piwociny i t. d.)



Biurowo porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy. (Udziałanie porad od godz. 4 do 8 po poł.) W niedziele laboraf. otwarte od 12 do 2-jej.

JAK TO SIĘ ROBI

Proszę przysłać adres z (7 m. na odpow.) to przysłany nasz prospekt wyjaśniający jak zarobić

50-100 rs. i więcej miesięcz

pracując u siebie w domu. Fachow. wyszk. zbyteczne. Odleg. zamieszkania. nie zawadza.

Towarzystwo THOMAS H WHITTICK-KUNAU IKO. Petersburg. Nowaki 40/42. 519 K.

Firma egz. od 1885



Konkurencja! Nowomiejska Nr. 6.

Największy wybór męskiego damskiego i dzieciennego obuwia własnego wyrobu z najlepszych zagranicznych skór, najnowszych fasonów, po cenach najniższych.

Wielki wybór petersburskich sandałów po cenach fabr. Proszę się przekonać. **A. I RZESZKOWSKI**

W IV klasowej Szkole Filologicznej Polskiej

J. Radwańskiego

w Łodzi, Zawadzka 9

egzaminy przedwakacyjne dla kandydatów nowych zaczną się dnia 4 czerwca. Podania z załączeniem metryki urodzenia i świadectwa powtórnego szczepienia ospy, przyjmuje kancelarja szkoły w dniu powszednie w godzinach biurowych.

Łecznica i wzorowa kuźnia dla koni

pod kierunkiem lekarzy-specjalistów tutejszego garnizonu i lekarza wet. **S. Wolmana**

LESZNO 34.

Otwarta od 10-jej do 1-jej i od 4-jej do 6-jej po poł. Otwarcie lecznicy 25 b. m.

Pierwsza Łecznicza Lekarzy Specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. Szwarcwasser** od 10 — 11 i 4 1 pół—5 i pół w niedzielę od 10—11.

Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. Prybulski** W niedz., wtorek, czwartek, piątek od 1—2. Poniedziałek, środa, sobota od 8—9 wiecz. Choroby dzieci **Dr. I. Lipszyc**. Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne **Dr. W. Kantor**. Codziennie od 2—3. Choroby kobiece **Dr. M. Papierny**. Codziennie od 3—4. Choroby oczu **Dr. B. Donschin** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła **Dr. C. Blum**. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano

Analizy krwi, wydzielin moczu. Badanie mamek.

Porada dla niezamożnych kop. 50

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pnenmatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc piciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Dr. med.

Henryka Rozenolatówna

Choroby dzieci

Spacerowa 27. Telef. 31-69.

Przyjmuje od 3—4 po poł. r770—27

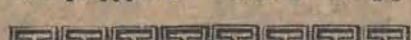


Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 1/2 — 11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9 1/2 — 12 g. rano. Telef. 26-26.

Choroby uszu, nosa, i gardła. ods. przyjęć: 10 — 12 r. 5 — 7 pp



Dr. M. Papierny

Akuszerek i specjalista chorób kobiecych

Przyjmuje do 11 rano i od 4 1/2 pół po do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23

Telefonu № 16-85.



Dr. Litmanowicz

Krótką 12., (tel. 18-61)
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.

Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4—7.



Dr. Bogusławski

b. ordynator szpitala S-go Du cha w Warszawie przeniósł się z Warszawy do Łodzi

choroby kobiece przyjmuje od 4 do 6 po południu

Przejazd № 30



Dr. Helman

Mikołajowska 4 tel. 16-00

powrócił.

Lekarz-weterynarji
Szymon Wolman

Nawrot 7, tel. 13-31

Porady w zakresie leczenia wchodzące, szczepionki diagnostyczne ekspertyzy.



Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Specjalność: choroby skórne, weneryczne, moczopłciowej włosów i kosmetykę lekarską, Przyjmuje od 8 1/2, do 2, od 4-6 do 9, damy od 4 do 6.



Doktor med.
Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.

Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p



Dr. B. Rejt

powrócił.

ŚREDNIA № 5.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606” i „914” (wśródzylne). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie specjalnych włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć: od 9 i pół. do 12 i pół. i od 5-6 do 7 i pół. wiecz.; w niedziele od 10-jej do 2-jej po poł.

Dla W. Pań: osobna poczekalnia.



Dr. Leyberg

Weneryczne, piciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia od dzielnia.

Krótką 5, tel. 26-50



Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.

Przyjmuje od 4 do 6 po południu

Nawrot 7. r886—0

Choroby skórne, weneryczne i niemoc piciową.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606” i „914”. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

do 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 8. 2701—6

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11. Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—9 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu



Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.

3. Zielona 3.



Tanio, dobrze a nawet bez pieniędzy!

Powszechnie znana firma Sprzedaje na sezon 1913 roku nowe typy rowerów



Stary skład 2,000 sztuk rowerów i motocykli.

Triumph, Raleigh, Rudge-Withwort i ORMONDE po niebywale przystępnych cenach, a także na warunkach rozplaty do 30 miesięcy, począwszy od rb. 3 50 k. miesięcznie: Ceny got. od rb. 65.

Największy dom Automobilowo-Rowerowy

„The New Maison-Ormonde”

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Warszawa, Nowy Świat 72

Oddział w Łodzi Spacerowa Nr. 40. Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie. r662

Od dziś do Piątku 30
Maja włącznie
między
innemi:

CASINO

Od dziś do Piątku 30
Maja włącznie
między
innemi:

Ciernista droga

Sensacyjny dramat w 3 czę-
ściach z złotej serji

„Nordisk“ w wyk. art. teatrów Kró-
lewskich w Kopenhadze

Polowanie na złodzieja komedia „Nordisk“

Łzy rozrzewnienia

Sztylet oskarżycielem

Dramat amerykański.

Dramat amerykański.

Orkiestra koncertowa „SEXTET“.

Orkiestra koncertowa „SEXTET“.

AUTOMAT „Quisisana“

UL. CEGIELNIANA Nr. 39.

Pierwszy zakład tego rodzaju w Łodzi dla automatycznej sprzedaży chłodnych i gorących napojów, zakąsek, ciastek, różnych słodyczy, papierosów i t. d. Wspaniałe urządzenie podług wszelkich wymagań higienicznych.

Otwarcie dziś 28 maja 1913 r.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.

NOWOŚCI

NOWOŚCI

Gabrjela ZAPOLSKA

Kobieta bez skazy

Cena rb. 2.20

Tejże autorki poprzednio wydane:

Kaśka Karjatyda. Powieść współczesna. Wyd. 2-gie.	1.50
Śmierć Felicjana Dulskiego. Opowiadanie.	—80
O czem się nie mówi. Powieść współczesna.	1.80
Szaleństwo. Powieść.	1.50

776—3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PATENTY NA WYNAZKI MODELE I MARKI FABRYCZ.

GOLDMAN i ELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO № 15 Telefon № 228

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Lombard

D. Wałchowicz i Syn

zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej **Południowo 20** odbywać się będzie 20-go Maja (2-go Czerwca) r. b. i dni następnych

Licytacja

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych. 1396—3

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ogłoszenia drobne:

- A.** Meble różne wyprzedam zaraz za bezcen wyjeżdżając. Pańska 54—1. 2016—10
- B.** Bibliotekę dzieł wyborowych 800 tomów sprzedam. Oferty sub „Biblioteka“ przyjmuje redakcja. 2127—3
- B.** Budka z węglem do sprzedania Ul. Szkolna № 9. 2114—3
- D.** Do fryzjera potrzebny chłopiec na praktykę. Złnierska № 95. 2109—2
- D.** Do sprzedania bryczka jesionowa. Ul. Staro-Lagiewnicka № 5 w Radogoszczu. 2126—2

Dom do sprzedania w Lutomińsku z powodu śmierci. Wiadomość: ul. Andrzeja 44, Marciniak.

Meble tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. Oglądać do 10 rano i 3 ej i 6-jej po poł. Długa 72, oficyna, II-gie piętro. 2131—3

Mamka młoda poszukuje zajęcia. Ul. Zachodnia № 23. Józefa Pietrzyk. 2102—3

Nowyy kurs od czerwca. Kursy przygotowawcze na świadectwa: nauuczycielskie, aptekarskie, rangę. Mikołajewska 22—9. 2014—10

Prania z filją kilka lat egzystująca do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Młynarska № 2. 2106—3

Potrzebna jest sprzedawczyni (izraelitka) oraz uczenica do magazynu ubiorów damskich. Nowy Rynek 3. Oksenberg. 2115—3

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji „Kurjera“, Zachodnia 37. 2930—3

Przybił się pudel, jest do odebrania, ul. Pfeiffra II № 14 m. 1. 2132—1

Sklep kawy, herbaty i samowarów na przynajmniej ulicy, wyrobiony, dobrze prosperujący, jest do sprzedania zaraz. Oferty sub „Solidny“ Warszawa, poste-restante. 1961—3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania Nowo-Cegielniana 41. 2116—3

Skradziono paszport, wydany z gminy Dalków, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Walentego Józwiaka 2124—3

Zdolny stolarz, polerownik, poszukuje roboty w domach prywatnych, reperuje i odnawia różnego rodzaju meble, fortepiany i pianina. Wiadomość Widzewska 112 w zakładzie stolarskim. Szukowski. 2090—3

Uczeń z jednoklasowem wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek bądź posady wieczorowej. Oferty w „Kurjerze“ pod lit. „Z. R.“ 2019—1

Zołądkowo-chorym, w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskazać skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie“.

Zaginął piesek pincher, młoci żółtawej, wabi się Gundl. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem sutem Hotel Europa № 4. 2101—2

Zaginął bilet wojskowy i paszport, wydany z gminy Policzna, pow. kozienickiego, gub. radomskiej, na imię Lejzora Rosenzweiga. Łaskawy znalazca zechce oddać do kancelarii policmajstra. 2125—3

Zaginął paszport zagraniczny, wydany przez policję warszawską, na imię Pauliny Lande. 2128—2

Zaginął paszport, wydany z gminy Czokowo, pow. kołkińskiego, gub. kaliskiej, na imię Heleny Gintaszcz. 2128—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Luboia, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Władysława Kowalskiego. 2110—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łęczycy, gub. kaliskiej, na imię Henryka Wołfa. 2103—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Holmów, pow. łowickiego, gub. warszawskiej, na imię Antoniny Czaplarskiej. 2087—2

Zaginął paszport, wydany z gminy Oskina, pow. opoczno, gub. radomskiej na imię Izraela Dawida Chęcińskiego. 2095—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Kalisza, na imię Antoniego Eklera. 2093—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Szydłowca, gub. radomskiej, na imię Naftala Zysman. 2123—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Majaczevice, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Konstantego Fulko. 2100—5

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Michała Kona, na imię Małgorzaty Bajarskiej. 2123—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Liebermana, na imię Władysława Oleiniczak. 2120—1

4 magle do sprzedania. Ulica Nowo-Zarawska № 13. Wiadomość na mie scu. 2133—2

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

JAWORZE

na Śląsku w Beskidach.
(Ernsdorf) 2 i pół godz. koleją z Katowic na Dziedzice.

UZDROWISKO KLIMATYCZNE i letnisko.—Słynny park.
ZAKŁAD HYDROPATYCZNY I KĄPIELOWO-LECZNICZY

976—10 **D-ra Z. CZOPA.**

Pokoje i mieszkania dla rodzin w willach sk. i prywatnych. 2 restauracje i pensjonat. Ceny niskie. Stacja kol. poczta, telegraf, apteka publiczna w miejscu. TELEFON m. m. w hotelu Simachowitza przez centralę Bielsko. — Informacji i prospektów udziela: Skarb. Zarząd letniska w Jaworzu lub D. CZOPA.

Mebłe używane i nowe najtaniej sprzedaje

Magazyn mebli

Wład. Romiszewskiego

Łódź, Piotrkowska 117 (1-sze piętro).

Posiada w dużym wyborze całe urządzenia pokojów, a także pojedyncze meble tak nowe, jak używane, obrazy, zegary, lampy, kuchenne urządzenia, stylowe meble, gięte patentowane fabryki po fabrycznych cenach. Zamieniam stare na nowe i ku-2066—6 puje. W święta i niedziele magazyn otwarty od 1—5 po poł.

Pięgi, opalenizne, plamy przyszcze, węgry usuwa radykalnie i udelikatnia cerę.

KREM.

Cena za stoik 50 kop. i 75 kop. Ządać tylko w składach aptecznych. Nawrot 54 i Konstantynowska 75.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

WZBOGACIĆ SIĘ

może każdy w najkrótszym czasie. Ządajcie natychmiast szczegóły bezpłatnie. WARSZAWA, a główna, skrzynka pocztowa 305.